Od jutra A. B. C. rozpocznie druk Kpt. Orliński: Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

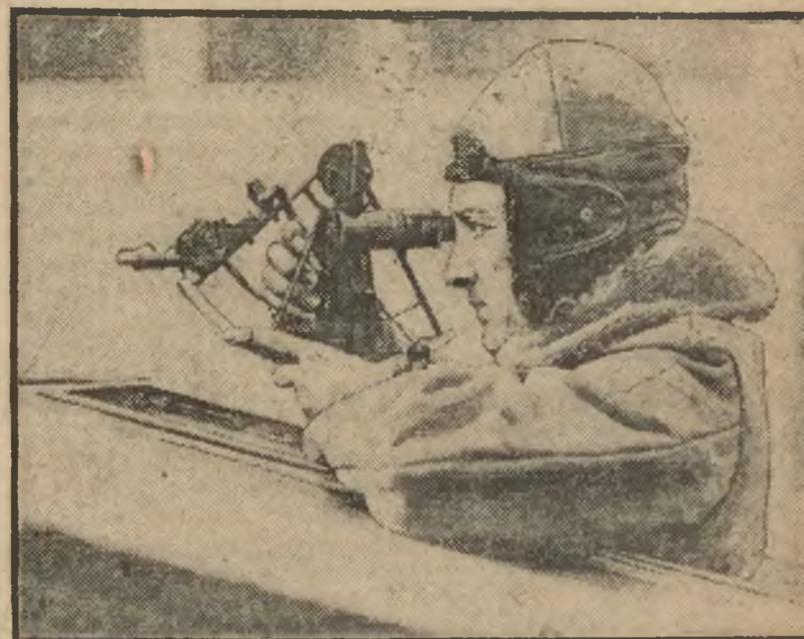
Nr. 5 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek, dn. 28 Września 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Pomiary w obłokach



Nowoczesne samoloty zaopatrzone są w niezwykle precyzyjne aparaty miernicze, które z dużych wysokości pozwalają dokonać tego, czego człowiek z ziemi dokonać nie mógł.

Niesamowite stosunki polityczne

Z Sejmem albo bez Sejmu!

Panie Premjerze, trzeba wybrać

Dość tych walk i tarć

Społeczeństwo chce mieć jasną sytuację, bo chce spokoju i pracy

W naszem życiu politycznem zaczynają się dziać

rzeczy wręcz niesamowite.

Chodzi mianowicie o to, że w tej chwili nikt właściwie nie mógłby z całą pewnością i poczuciem odpowiedzialności powiedzieć,

jaki jest system rządów w Polsce.

Bo z jednej strony utrzymuje się przy życiu Sejm, który ma liczne, bardzo liczne braki, a przedewszystkiem ten brak zasadniczy, że

jest rozbity i chaotyczny,

z drugiej jednak strony Rząd z tym Sejmem nie liczy się, utrzymując formalnie system rządów parlamentarnych.

Wypadki ostatnich dni rzuciły jaskrawy snop światła na

niedomagania ustrojowe

naszego życia państwowego. Przykład był wymowny. Sejm wyraził nieufność dwum ministrom. Miał do tego prawo, bo tak chce Konstytucja. Jednakże Rząd przeszedł do porządku dziennego nad stanowiskiem izby poselskiej, nie czyniąc kroków w kierunku zmiany ustroju rządzenia.

W ten sposób rozgorzała między Sejmem i Rządem walka, która życiu państwowemu

pożytku nie przyniesie,

a społeczeństwu, które tych ciągłych walk i tarć ma już po same uszy, bo pragnie ono spokoju wewnętrznego i twórczej pracy, wykaże dobitnie, że nasz

organizm polityczny jest chory.

Chorobą tą jest przedewszystkiem brak

wyraźnego zarysowania

obecnego systemu rządów w Polsce.

Można bowiem **rządzić z Sejmem, można rządzić bez Sejmu,** ale rządzić zdecydowanie w tym lub innym kierunku. Najgorsza jest niejasność i mgławicowość.

*

DZISIEJSZE PRZEDPOŁUDNIE POLITYCZNE

Niepewność i wyczekiwanie

Dzisiejsze przedpołudnie minęło pod znakiem

niepewności i wyczekiwania.

W kołach rządowych jeszcze

decyzja żadna nie zapadła,

wyczekują one bowiem wyników obrad Senatu. Premjer Bartel na każdy wypadek przystąpił do

opracowania expose,

jakie ewentualnie wygłosiłby na posiedzeniu czwartkowem Sejmu.

ZDECYDOWANA OPOZYCJA P. P. S.

W Sejmie dzisiaj przed południem odbyła się rozmowa przedstawiciela Związku Lud.-Nar. p. Zwierzyńskiego z marszałkiem Ratajem, poświęcona właśnie omówieniu obecnego kryzysu

Klub P. P. S., który dotąd popierał Rząd, zajmuje w chwili obecnej stanowisko zdecydowane i traktuje konflikt, jako naruszenie przez Rząd praw pralamentu i demokracji.

Społeczeństwo bohaterowi przestworza

Mamy już plac pod budowę

Warszawa spłaca dług honorowy Orlińskiemu

Akcja wdzięczności społeczeństwa dla bohaterskiego kpt. Orlińskiego, już w pierwszym dniu od jej rozpoczęcia przybiera na rozmiarach.

Co do konieczności spłacenia długu honorowego wobec kpt. Orlińskiego, wrozumieliśmy się odrazu z naszymi Czytelnikami. Ludzie różnych zawodów spieszą z pierwszymi cegiełkami pod budowę domu DLA KRÓLA PILOTÓW POLSKICH.

Ze strony prezydjum m. st. Warszawy zadeklarowano plac pod przyszłe osiedle kpt. Orlińskiego. Plac obejmuje około 1.000 m. kw.

Jest to obszar na którym stanąć może wygodne domostwo, otoczone dużym ogrodem.

Wybór placu i opracowanie szczegółów powierzono już p. inż. Słonimskiemu, naczelnikowi wydziału technicznego Magistratu.

Ponadto płyną składki od Czytelników „ABC":

P. St. Mroczkowski przysłał na nasze ręce 5 zł., p. inż. W. Danecki 10 zł., p. Franciszek Fryszłacki 10 zł., p. Bolesław Siemion 3 zł., Wiesio Leśkiewicz 1 zł., p. M. Żebrowski 2 zł., p. Felicja Skórczyńska 5 zł., p. Józef Sknadaj 2 zł., p. J. Stal 2 zł., p. Marja Zalewska 3 zł., p. H. Lissowski 10 zł. — Razem w ciągu wczorajszego wieczora. Dziś od rana wpływają dalsze kwoty

*

Szczerozłoty medal dla Orlińskiego

P. Prezydent Rzeczypospolitej, gdy się dowiedział o tem, że Złoty Krzyż Zasługi, nadany kapitanowi Orlińskiemu, jest wykonany ze srebra, następnie zaś wyzłocony, zarządził wykonanie dla bohaterskiego lotnika Krzyż Zasługi ze szczerego złota.

Rada Ligi w grudniu

GENEWA, 28. 9. (A. T. E.). 43-cie posiedzenie Rady Ligi wyznaczone zostało na dzień 6 grudnia do Genewy. Pogłoski, jakoby najbliższe posiedzenie Rady odbyć się miało w Berlinie, nie sprawdziły się.

Następca Karachana

LONDYN, 28. 9. (A. T. E.).— Z Szanghaju donoszą, iż na miejsce posła sowieckiego w Pekinie Karachana mianowany został, jako następca konsul sowiecki w Mugdenie Krakowiecki.

GIEŁDA

Chęć kupna wzrasta, obroty się nieco ożywiają. Dodajmy do tego zapowiedź obniżenia podatku giełdowego z 8 proc. do 2 proc., a sytuacja zupełnie stanie się zachęcającą do gry.

W związku z powyższem dla akcyj panuje tendencja choć spokojna, lecz cokolwiek lepsza.

Tranzakcje są dokonywane po kursach utrzymanych, a więc:

Bank Polski 87, Dyskontowy 8.30, Handlowy 3.60, Siła i Światło 25, Węgiel 69, Ostrowiec 7.30, Starachowice 2.16¹/₂, Rudzki 1.34, Nobel 2.55, Cegielski 18, Zieleniewski 12.75, Żyrardów 13.85, Borkowski 1.55.

Za gotówkę dolarową Bank Poski płaci po dawnemu 8.94, za czeki dolarowe 8.98.

Dolar w obrotach prywatnych przy tendencji 9.01—9.01¹/₂.

Ruble złote 4.86—4.87. W dolarach za 100 rubli złotych 53.25.

Urzędowa cena 1 grama złota na dziś bez zmiany 5.98,16.

Zieliński tu; Zieliński tam

Pościg za postrzelonym bandytą Zielińskim, prowadzony z niezwykłą energją przez komendanta policji powiatu grójeckiego nadkomisarza Ptasińskiego, trwa w dalszym ciągu. Powiaty: Grójecki, Kozienicki i Radomski, formalnie zalane są policją.

W obławie biorą udział psy policyjne.

Ponieważ są poszlaki, że Zieliński uciekał konno w stronę Warszawy, przez całą noc dzisiejszą, patrolowały wzmocnione posterunki policyjne na terytorjach miasta, w związku z czem na roku ul. Sieradzkiej i Wolskiej wynikła strzelanina, za podejrzanym osobnikiem, który jednak zdołał umknąć.

Wywiad z gen. Malczewskim

LWÓW, 28.9. — Tel. wł. — Współpracownikowi „ABC", który zaraz po przyjeździe gen. Malczewskiego uzyskał z nim rozmowę, oświadczył gen. Malczewski, że we Lwowie bawi do soboty, później wyjeżdża na pewien czas do Warszawy, by następnie na stałe zamieszkać we Lwowie.

W związku z doniesieniem niektórych pism, jakoby gen. Malczewski wyczytał w wywiadach, udzielonych przez siebie prasie nieścisłości, które rzekomo znajdują się w publikacjach gen. Stanisława Hallera, dotyczących wypadków majowych, oświadczył gen. Malczewski, że informacje te **nie odpowiadają rzeczywistości.** Nie mówiąc o tem, — oświadczył generał Malczewski — że wywiadu nie udzielałem, nigdy o jakichś nieścisłościach w artykułach gen. Stanisława Hallera nikomu nie mówiłem. **Cała ta historja jest nieprawdziwa.**

Co się tyczy nastroju społeczeństwa — zauważył gen. Malczewski, że wzrosło ogromnie od **maja zainteresowanie sprawami państwowemi, narodowemi i społecznemi. Ludzie** — mówił gen. Malczewski — zaczęli wreszcie samodzielnie myśleć i wyrabiać sobie opinję o sytuacji i to uważa generał za dodatni wynik majowych wypadków.

NASZE ABC

KONFLIKT ZASADNICZY.

Konflikt pomiędzy Sejmem a Rządem doszedł do momentu krytycznego. Prezydent Rzeczypospolitej przez powołanie Rządu, w którym zasiadają dwaj ministrowie przez Sejm zdyskwalifikowani, rozwiązanie tego konfliktu przyspieszył. Prezydent jest konstytucyjnie nieodpowiedzialny, odpowiedzialność za niego ponosi Prezes Ministrów. W ten sposób konflikt ogranicza się do walki Rządu z Sejmem.

Rząd odmawia Sejmowi prawa „wyrywania sobie zębów" w postaci usuwania poszczególnych ministrów. Sejm natomiast uważa możność usuwania ministrów, jako jedną z najważniejszych form kontroli nad działalnością Rządu.

W ten sposób konflikt ma znaczenie zasadnicze. Jest poniekąd walką pomiędzy różnemi systemami rządów, z pośród których należałoby wreszcie uczynić jakiś zdecydowany wybór.

Konflikt zasadniczy Rządu z Sejmem rozstrzygnąć się musi jutro, pojutrze. Cała rzecz polega na tem, czy w czwartek nastąpi zetknięcie się Rządu z Sejmem na posiedzeniu sejmowem.

W ubiegły piątek marszałek Sejmu zapowiedział na czwartek dnia 30 b. m. posiedzenie sejmowe w sposób warunkowy, a mianowicie o tyle tylko, o ile Senat uchwali do prowizorjum budżetowego jakiekolwiek zmiany.

Tymczasem wczoraj senacka komisja skarbowo - budżetowa przyjęła prowizorjum budżetowe bez żadnych zmian. Dzisiaj o godz. 4 popołudniu zbiera się Sejm i prawdopodobnie znajdzie się w nim większość do przyjęcia prowizorjum bez zmian.

W ten sposób Sejm nie miałby faktycznego materjału do obrad czwartkowych. Rząd mógłby już dzisiaj wieczorem zamknąć sesję parlamentarną. Niewiadomo, czy Rząd zdecyduje się stanąć w tej chwili przed Sejmem, a w takim razie uzyskałby prawdopodobnie votum nieufności, czy też wolałby stanąć przed Sejmem z końcem października, dokonawszy przetasowania ministrów w myśl życzeń i wskazań izby poselskiej, a w takim razie rozstrzygnięcie konfliktu zostałoby odroczone o miesiąc.

Decydujący dla sytuacji będzie dzisiejszy wieczór lub jutrzejszy poranek.

Agitacja sowietów przeciw Polsce

MOSKWA, 28.9. (POWAP). Rozpoczęła się tu *gwałtowna agitacja przeciw Polsce*. Różne rejonowe i gubernjalne Komitety odbywają wiece, na których wynoszą *wrogie rezolucje przeciw Polsce*. Ostatnio odbyty Komitet partyjny w Iwanowo-Wozniesieńsku zaznaczył w rezolucji, że w obecnej kostelacji politycznej na Zachodzie Europy należy obawiać się agresji Polski w stosunku do Rosji Sowieckiej. Polska rzekomo nosi się z planem napaści na Sowiety, podżegane usilnie przez rząd konserwatywny Anglji.

Lotnicy polscy pozdrawiają naród japoński

Wracając drogą powietrzną do naszej Ojczyzny prosimy Szanowną Redakcję o pośrednictwo w pozdrowieniach, które chcemy przekazać braterskiemu narodowi japońskiemu.

Trudno jest wyrazić słowami te uczucia wdzięczności, które żywimy za okazane nam serdeczne przyjęcie podczas naszego pobytu w Tokjo. Szczerej Waszej przyjaźni nie zapomnimy nigdy. Chcemy po powrocie do Warszawy przekazać szczegółowo naszym rodakom wrażenia Waszej gościnności i podzielić się z niemi naszą radością.

Jeśli lot nasz do Waszego Kraju mieć będzie w przyszłości pomyślne rezultaty, będziemy to uważali za największe szczęście.

Powracając lotem powietrznym pełni radości, której zaznaliśmy w Waszym pięknym Kraju, raz jeszcze wyrażamy słowa głębokiego szacunku dla bratniego narodu japońskiego.

Tokjo, 10 września 1926

Orliński, porucznik.
Kubiak, sierżant.

Szwajcarja dezynfekuje kraj

GENEWA, 28.9. (ATE). — Szwajcarska Rada Związkowa uchwaliła wydalić z granic Szwajcarji Samuela Grünberga, który w swoim czasie usiłował dokonać zamachu na prezydenta Mottę. Na podstawie zebranych materjałów Rada doszła do wniosku, że Grünberg nie może być uważany za umysłowo chorego, chociaż nie jest w zupełności odpowiedzialny za swoje czyny.

Wzmożony wyścig spiskowców na świecie

Persja także chce mieć głos

PARYŻ, 28. 9. (A. T. E.). — „Chicago Tribune" donosi z Teheranu o masowych aresztowaniach wśród oficerów żandarmerji i policji, jak również wśród ludności cywilnej. Aresztowania te pozostają w związku z wykryciem nowego spisku przeciwko szachowi. W Persji ogłoszono stan wyjątkowy.

Mussolini i Chamberlain

LONDYN, 29. 8. (A.T.E). — Z Rzymu donoszą, iż podczas nadchodzącego spotkania Mussoliniego z Chamberlainem omawiane będą także sprawy chińskie. Mussolini miał się wypowiedzieć przychylnie o interwencji mocarstw europejskich w Chinach.

Kongres katolicki

LONDYN, 27. 9. (A. T. E.).— odbywa się tutaj posiedzenie 8-go kongresu organizacyj katolickich, który zbiera się co trzy lata. W obradach bierze udział znany pisarz angielski Chesterston. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa konfliktu meksykańskiego.

Manewry litewskie na polskiem pograniczu

KOWNO, 28. 9. (P. A. T.). — W pobliżu granicy polskiej między Wiłkomierzem i Janowem odbędą się w tych dniach wielkie manewry armji litewskiej, mające trwać cały tydzień.

Pogłoski o mobilizacji Sowietów

KRÓLEWIEC, 28.9. (PAT). Jak donosi „Morgen Stimme" przybyłe z Rosji do Kowna osoby twierdzą, iż Sowiety przeprowadzają mobilizację kilku roczników. Po miastach sowieckich rozlepione są wielkie plakaty, wskazujące na zbrojenia Polski i grożące stąd niebezpieczeństwo wojny.

Szkarlatyna

W dniu wczorajszym w szpitalach warszawskich pozostawało na kuracji *825 osób chorych* na szkarlatynę. W ciągu dnia *zmarły 3 osoby*, oraz *wyzdrowiało 9 osób*, przybyło *nowych chorych 19 osób*.

Ogółem w szpitalach warszawskich pozostaje obecnie *832 chorych na szkarlatynę*.

Złamany łokieć

W domu dochodowym teatrów warszawskich przy ul. Trębackiej nr. 10 przy budowie nowej oficyny, w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości III piętra 23-letni Wiktor Troczyński (Łucka nr. 34), robotnik, który potłukł się dotkliwie i złamał łokieć lewej ręki. Pogotowie przewiozło Troczyńskiego d oszpitala św. Rocha.

Pod kołami

Piotr Kopis, rolnik, lat 32, zamieszkały we wsi Rodzianka, przyjechał rano na targ. Konie zaprzężone do wozu Kopisa przeraziły się przejeżdżającej kolejki i poniosły. K. upadł z wozu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wozu przyczem uległ poważnym obrażeniom ciała.

Kopisa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Skazany na dożywotnie więzienie Lucjan Żaboklicki pozostaje jeszcze w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Po rozprawie wczorajszej, na którą szedł zupełnie przybity, pewny, że usłyszy straszne słowo „śmierć", powrócił do więzienia rozpromieniony, z trudem hamując szaloną radość z tego, że darowano mu życie.

Wczoraj nie zezwolono mu jeszcze na żadne widzenie.

Żaboklicki pozostawał sam w osobnej celi i prosił o pozostawienie mu światła do późnego wieczora.

Skazaniec będzie w najbliższych dniach przeprowadzony do więzienia na Mokotowie.

Mama czy szofer?

Romantyczna panna Sa a ucieka z Pinczowa do Kielc

Pińczów nie jest wielkiem miastem. Życie płynie tam spokojnie i cicho. Nic też dziwnego, że szofer p. Starosty, człowiek bywały, z wielkiem powodzeniem, grał w Pińczowie rolę pierwszego amanta.

Panna Sala B. romantyczna żydóweczka, córka zamożnego kupca pińczowskiego, zamglonym wzrokiem spoglądała na pięknego szofera. Dziewczyna była ładna, a chłopak czuły na wdzięki niewieście... postanowili uciec razem.

Dzień ucieczki ustalono, bardzo sprytnie, w czasie trzydniowych świąt żydowskich, kiedy żadnemu „prawowiernemu" nie wolno jeździć nigdzie.

Uciekli do Kielc.

Zaniepokojona rodzina p. Sali, rozpoczęła poszukiwania w Pińczowie — bezowocnie.

Co robić? Udali się do rabina Rapaporta, który w tym wyjątkowym wypadku dał zezwolenie na wyjazd.

Mama, siostra i dwaj bracia p. Sali, pojechali do Kielc, gdzie z łatwością odszukali zbiegłą parę. I tu nastąpiła scena rozdzierająca.

Szofer czy Mama?

Po dłuższym namyśle, **jednak** p. Sala uznała, że mamę **kocha** więcej, niż szofera, i poszła z mamą.

Ukryli ją w Będzinie, aby drugi raz nie uciekła.

Potęga na drzewie

Sensacyjna lektura Robinson Kruzoe, Karol May, Finimore Cooper i t. d., tak nastroiły czternastoletniego Eugenjusza Petegę (Grzybowska 66), że „zwiał" z domu i postanowił zamieszkać na drzewie, jak „Tarzan wśród małp".

Mieszkanie atoli na drzewie w posesji przy ul. Raszyńskiej Nr. 54 okazało się o tyle niepewne, że młody człowiek spadł z gałęzi i potłukł się niebezpiecznie.

W stanie groźnym przewieziono chłopca do szpitala Dzieciątka Jezus.

Masły Iwanickiego, a Iwanicki Masłego

Napad na mieszkanie policjanta

Stefan Masły (Wiejska 3) „miał złość" do posterunkowego Ludwika Iwanickiego (Hoża nr. 1). Przyszedł tedy Masły do mieszkania policjanta i tam rzucił się na niego, usiłując mu wyrwać kaburę z rewolwerem.

Policjant „nie w ciemię bity", zrobił użytek z bagnetu.

W stanie ciężkim Stefana Masły odwieziono do szpitala św. Ducha.

Pod gazem

W domu nr. 15 przy ulicy Wspólnej w mieszkaniu własnem zatruła się przez nieostrożność gazem świetlnym 45 letnia Matylda Gołębiowska, pracownica igły, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Ilu jest bolszewików?

Czy bolszewizm jest ruchem masowym?

2 proc. ludności

Społeczeństwo nasze często robi ten błąd, że z faktu 9-letniego istnienia wszechwładzy bolszewickiej na terenie dawnej Rosji, wysnuwa wnioski o bolszewizmie, jako o zjawisku masowem. Pogląd ten jest z gruntu fałszywy.

Dla dowodu prawdy naszego twierdzenia — kilka cyfr:

Partja bolszewików—Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partja—liczyła dnia 1 czerwca 1926 roku

1.067.327 członków i kandydatów.

Tak zwany Komsomoł — Komunistyczny Związek Młodzieży — liczył dnia 1 czerwca 1926 roku

1.878,491 członków i kandydatów.

Ogółem więc bolszewicy wraz z młodzieżą bolszewicką liczą niecałe

3 miljony ludzi.

Ponieważ ludność dawnej Rosji czyli obecnego SSSR wynosi **144 miljony, masa bolszewicka stanowi zaledwie 2 proc. ludności.**

Ale jeżeli statystykę o składzie liczbowym partji bolszewickiej poddać baczniejszej analizie to okaże się, że szanse bolszewizmu jako ruchu masowego są jeszcze bardziej znikome.

Otóż z masy 1.067.327 członków i kandydatów W. K. P. jest aż

421.845 kandydatów.

40 proc. masy partyjnej stanowią kandydaci!

Wydaje się to dziwnem na pierwszy rzut oka, ale przy bliższej analizie, — zrozumiałem. Aby być przyjętym w poczet członków rzeczywistych partji bolszewickiej, trzeba odpowiadać pewnym wymaganiom ideowym programu bolszewickiego, trzeba być bolszewikiem.

Kandydaci, pozbawieni wszelkiego podłoża ideowego bolszewizmu, pozostają wiecznemi kandydatami, zachowując tytuł kandydata po to tylko, aby opłacać składki na partję.

W tej samej sytuacji, co kandydaci partji, są i członkowie Komsomołu, z których również niewielki tylko odsetek przechodzi do szeregów partyjnych. Większość członków Komsomołu należy do tej organizacji tylko po to, aby korzystać z pewnych przywilejów, aby mieć szanse na uzyskanie posady państwowej i t. d.

Faktycznie więc jako bolszewików w rzeczywistem tego słowa znaczeniu uznać należy.

rzeczywistych członków partji, a tych jest

645.482.

A więc prawdziwych bolszewików jest niecałe pół proc. ludności!

O bolszewizmie, jako o ruchu masowym nie może więc być mowy. Ale bolszewizm nietylko nie jest ruchem masowym całej ludności, a co ważniejsze — nie jest nawet ruchem masowym proletarjatu!

W przemyśle fabrycznym sowieckim zatrudnionych jest 4 miljony robotników, proletarjatu wiejskiego (batraków) jest 1.750.000, bezrobotnych 1.200.000, ogółem więc proletarjat sowiecki liczy 7 miljonów ludzi.

Z tych 7 miljonów robotników należy do partji bolszewickiej zaledwie 150 tysięcy!

A więc zaledwie jakie

2 proc proletarjatu

jest w szeregach bolszewickich. Przeszło 800 tysięcy osób z liczby 1.067.327 członków i kandydatów — to urzędnicy sowieccy i partyjni!

Na ostatnim XIV Zjeździe partji bolszewickiej w styczniu 1926 roku na 665 delegatów, biorących czynny udział w zjeździe, było 5,1 proc. czyli 34 delegatów robotników z fabryk, z proletarjatu!

Włościan z roli było 2 czyli 0.3 proc.!

Reszta — to urzędnicy sowieccy i partyjni!

Bankier świata

Naturalnie St. Zjednoczone udzieliły w r. 1925 kredytów na zgórą 6 miljardów dolarów

St. Zjednoczone po wojnie stały się bankierem świata, odziedziczywszy tę rolę po Anglji, która wprawdzie do r. 1914 miała w tym względzie pierwsze miejsce, lecz obecnie w żaden sposób nie może się uporać z wewnętrznemi trudnościami.

Nikt jednak, wiedząc o tem, że St. Zjednoczone rolę takiego bankiera pełnią, nie zdaje sobie sprawy, w jak wysokim stopniu to ma miejsce.

W r. 1925 St. Zjednoczone miały wierzytelności

6,222 miljonów dol.,

a ponieważ już w pierwszej połowie r. b. wierzytelności te wyniosły

3,545 miljonów dol.,

więc można z wszelką pewnością utrzymywać, że w zamknięciu rachunkowem za r. 1926 dług świata wobec St. Zjednoczonych, zaciągnięty w formie kredytów handlowych, wyniesie przeszło

7 miljardów dol.

Do sumy tej, oczywiście, nie są wliczone długi państwa z tytułu wojny światowej.

W r. 1925 rozdział tych wysokich kredytów, udzielonych przez St. Zjednoczone, przedstawiał się tak, że 5,12 miljarda dol. pochłonęły same Stany wraz ze swemi posiadłościami, a 1,1 miljarda dol. udzielono innym państwom.

Jeśli chodzi o kredyty St. Zjednoczonych, to najwięcej mają one wierzytelności w Kanadzie i w krajach południowo-amerykańskich. Znaczne też sumy udało się wydostać tytułem kredytów Niemcom. Jak dalece Anglja pozostaje w tych sprawach w tyle, świadczy fakt, że o ile St. Zjednoczone do 1 lipca r. b. pożyczyły obcym państwom 525 miljonów dol.,—Anglja na ten sam cel użyła tylko 300 miljonów!

ABC prześwietla panującą drożyznę stawiając pytanie:

Jak ludzie różnych zawodów odczuwają drożyznę?

ABC rozpoczyna szereg rozmów

W myśl naszej zapowiedzi z niedzieli przystępujemy odrazu do

szerokiej akcji

w sprawie walki z drożyzną, pragnąc w miarę naszych sił i możności, na właściwym sobie gruncie, przyczynić się **wespół z naszymi czytelnikami** do zwalczenia tej piekącej dolegliwości naszego życia.

Pierwszym krokiem na tej drodze jest

szereg rozmów

na wskazany w nagłówku temat:

jak ludzie różnych zawodów odczuwają drożyznę?

Zaczynamy od tego, gdyż przedewszystkiem należy ustalić i wyświetlić

rozmiar i charakter zła.

Bo, jak to powiedziało ABC w pierwszym swym numerze, przedewszystkiem trzeba **wiedzieć,** znać stan faktyczny, a potem dopiero można **oceniać** i wskazywać **środki zaradcze.**

Jakkolwiek dużo się u nas o drożyźnie mówi, dotychczas jednak nie uczyniono próby dokładnego prześwietlenia panującej drożyzny, tak, jak ona się przedstawia w codziennem życiu. Suche cyfry statystyczne wystarczyć nie mogą. Samo życie musi dać odpowiedź na pytanie: jaki ciężar drożyzny dźwigamy na swych barkach? Trzeba więc uchwycić drożyznę niejako

na gorącym uczynku.

W ankiecie naszej wezmą udział przedstawiciele

wszystkich zawodów,

dla których drożyzna nie jest tylko tematem do oderwanych rozważań, ale

codzienną troską i utrapieniem życia.

Każdy zapytany przez nas przeciętny robotnik, rzemieślnik, gospodarz, drobny kupiec, inteligent, odpowie na pytanie:

ile zarabiał i jak żył przed wojną, a ile zarabia i jak żyje obecnie?

W ten sposób ankieta nasza stanie się żywą statystyką panującej drożyzny i uświadomi nas, jakie są siły nieprzyjaciela, którego musimy zwalczyć.

Oprócz zapytanych (jednego lub kilku) poszczególnych zawodów w rozmowie mogą brać udział wszyscy nasi czytelnicy. Każdy głos, uwzględniający istotę naszej ankiety, znajdzie miejsce na łamach ABC.

Sprawa jest paląca, zaczynamy więc jutro.

Reprezentacja naszej siły zbrojnej zagranicą

Jesienne manewry we Francji

W pierwszej połowie października b. r. odbędą się we Francji, w obozie szkolnym La Courtine doroczne manewry jesienne, na które — jak się dowiaduje „ABC" — zostali zaproszeni przedstawiciele naszej siły zbrojnej.

Wczoraj właśnie grupa oficerów Sztabu Generalnego pod kierownictwem Szefa Wydz. Ogólnego Departamentu Kawalerji M. S. Wojsk., ppłk. Szt. Gen. Skrzyńskiego - Kmicica Ludwika udała się do Francji, celem wzięcia udziału w manewrach w charakterze gości obserwatorów.

Rumunja też gościć będzie naszych dzielnych oficerów

W tym samym czasie odbędą się również i w Rumunji manewry jesienne.

Wezmą w nich udział w charakterze obserwujących gości dwie grupy naszych oficerów Sztabu General. Pierwsza pod kierunkiem: gen. dyw. Thullie'go, druga zaś — płk. Plisowskiego.

Wyjazd naszych oficerów na ćwiczenia w Rumunji — ma nastąpić w pierwszych dniach października.

Udział w pokojowych manewrach zaprzyjaźnionych z nami państw jest niezwykle kształcący, dając możność porównania faktycznego stanu rzeczy u nas z postępami tam poczynionemi. Staranny dobór oficerów wróży dodatnie wyniki, jakie z tej wojskowej nawskroś pokojowej ekskursji osiągnie nasza siła zbrojna.

Komisja kwalifikacyjna

dla urzędników państwowych M. S. Wojsk. na rok 1927

Świeżo — jak się dowiaduje ABC — został zatwierdzony skład komisji kwalifikacyjnej dla urzędników państwowych M. S. Wojsk. w osobach:

Urz. V. st. sł. Dzierdziejewskiego Władysława, urz. V. st. sł. Salmonowicza Modesta Michała, urz. VI st. sł. Maternickiego Tadeusza Czesława, urz. VII st. sł. Kochanowskiego Wiktora, urz. VIII st. sł. Soboty Władysława Kazimierza oraz zastępców: urz. VI st. sł. Urbańskiego Maksymiljana, urz. VI st. sł. Płacheckiego Konrada, urz. VII st. sł. Wąsowskiego Stefana.

Komisja kwalifikacyjna została powołana do wydawania opinji o kwalifikacjach urzędników cywilnych M. S. Wojsk. od XII do VII stopnia służbowego

WESOŁE ECHA

GROŹNA ULICA.

Jeden z mówców groził Sejmowi „ulicą"...

— Jaką ulicą?

— Chyba tylko... Marszałkowską

DRUSKIENIKI

— W Druskienikach odkryto nowe wody lecznicze.

— Na co pomagają?

— Ułatwiają rozwiązanie

SEJMU.

— A jednak premjer Bartel zanadto słucha prawicy...

— Jakto?

— Prawica chciała zredukować posłów do połowy — a Bartel chce odrazu wszystkich.

KTO I ZA CO MA PŁACIĆ?

O dowcipnem znalezieniu się ministra spraw zagranicznych Francji, Brianda, w czasie śniadania, jakie spożył ze swym niemieckim kolegą po fachu, Stresemannem w Thoiry, opowiadają pisma francuskie na podstawie relacji korespondenta paryskiego angielskiej „Morning Post", który ze swej strony zasięgnął języka od właściciela restauracji, w której spożywali śniadanie dwaj mężowie stanu.

Gdy przyszło do płacenia rachunku, p. Stresemann złapał się za kieszeń. Wstrzymał go jednak p. Briand jednym ruchem ręki, mówiąc:

— A, nie! Za śniadanie zapłacę ja, a pan zapłaci... odszkodowania.

Podobno, taki podział ról mocno się p. Stresemannowi nie podobał.

Co nas czeka w 1927 roku

Przepowiednie indyjskiego fakira Czao-Madgari

W Kalkucie obecnie mieszka najsłynniejszy fakir, autor wielu dzieł. Czao-Madgari, który **co pięć lat ogłasza w prasie** swe nadzwyczaj trafne przepowiednie na przyszłość.

Parę tygodni temu fakir ten ogłosił właśnie swój najnowszy horoskop o najważniejszych wypadkach w 1927 roku.

Według Czao-Madgari, w lutym 1927 roku w Turcji

upadnie rząd obecny

i u steru władzy ukażą się przedstawiciele konserwatywnych partyj. Na ulicach Angory i Konstantynopola dojdzie do większego rozlewu krwi.

Przeciwko Rosji wystąpią z jednej strony — Chiny, z drugiej — Anglja. W końcu tej krótkotrwałej wojny w Rosji

dojdzie do poważnych zaburzeń,

podczas których zginie pięciu przywódców bolszewizmu.

Z państw azjatyckich na czołowe miejsce wysunie się Afganistan, o którym będzie dużo pisała prasa europejska.

Huragany i trzęsienia ziemi nawiedzą Borneo i Sumatrę.

W lipcu 1927 roku

Europa będzie świadkiem ważnych wypadków politycznych

we Francji.

W sierpniu zajmą uwagę całego świata wypadki w Hiszpanji.

Zwiększenie dobrobytu w 1927 roku Czao-Madgari przewiduje w drugiej połowie 1927 roku w Polsce, w Czechosłowacji i w Bułgarji.

W pierwszych dniach września w Ameryce zostanie zarejestrowany **bardzo ważny wynalazek w dziedzinie lotnictwa.**

W październiku 1927 roku przewidywane są nowe kolonjalne wojny w Afryce.

W grudniu będziemy świadkami wstrząsów politycznych

w Indjach Angielskich.

MÓJ EKRAN

PRZEDŁUŻANIE ŻYCIA.

Życie ludzkie jest coraz tańsze, — mówią śledziennicy. A ja twierdzę, że coraz tańsza jest sztuka odmładzania czyli przedłużania naszego życia.

Dawniej odmładzaniem zajmował się król piekieł. Mefistofeles we własnej osobie. Kazał on sobie płacić bardzo słono: przykładem nasz dobry znajomy, dr. Faust, który za ten zabieg zapłacił własną duszą. Powiecie może:

— Phi, wielka rzecz! Dusza! Każdy człowiek to ma!

Tak, ale tylko raz w życiu...

Potem zjawił się dr. Woronow i zaczął sprzedawać eliksir młodości, zawarty w małpich gruczołach, za kilkanaście, czy kilkadziesiąt tysięcy franków. Było to już znacznie taniej w porównaniu z bezczelnym „paskiem" Mefistofela, ale jednak za drogo dla mnie i dla Ciebie, nieprawdaż, czytelniku?

Wreszcie zjawił się inżynier amerykański Harrington Emerson, autor „Dwunastu zasad wydajności pracy" i dowiódł, że każdy z nas może przedłużyć sobie życie, o ile postara się tracić jak najmniej czasu, danego mu przez Stwórcę do dyspozycji.

Kiedy niedawno słynny wynalazca, Tomasz Edison ukończył 80 lat i składano mu życzenia, aby dożył do stu, wielki starzec odparł:

— Już przeżyłem 120 lat, gdyż pracuję zawsze na dwie zmiany.

Ten nie stracił czasu.

Wogóle najmniej tracą czasu Amerykanie, bo najwydajniej pracują i najumiejętniej się bawią, słusznie więc uczynił p. Piotr Drzewiecki, zasłużony prezes Ligi Pracy, gdy w powrotnej drodze z Ameryki napisał ciekawą broszurę p. t. „Przedłużenie życia".

Przeczytanie tej broszury i zapisanie się na członków „Ligi Pracy" gorąco polecam tym wszystkim, którzy chcą uniknąć, w chwili zgonu, gorzkiej skargi Rammerraha:

„O Panie, cóż uczyniłem z temi 600.000 godzin, które dałeś mi na świecie, zrodzonym ze słońca!"

Sat.

Z dziejów Czarnogóry

Młodość króla Mikołaja

Młodość króla Mikołaja czarnogórskiego, który przez ciąg swego żywota cieszył się ogromnem poparciem Rosji, obfitowała w niezmiernie

drastyczne momenty.

Biograf nazywa go intrygantem, tchórzem, który w potrzebie gotów każdego oszukać.

Z powodu nieurodzaju w Czarnogórze któregoś roku zapanował głód; Rosja przysłała poważną ilość zboża dla najbardziej potrzebujących. Zboże to jednak Mikołaj sprzedał, a **pieniądze schował do kieszeni.**

Gdy ofiarodawcy, dowiedziawszy się o tem, zażądali wyjaśnień, Mikołaj kazał odpowiedzieć, że zboże istotnie sprzedano, lecz tylko po to, by stworzyć fundusz specjalny na wypadek głodu w przyszłości.

Gdy zbliżała się wojna rosyjsko-turecka, najpierw Rosja, a później także Serbja przysłały Czarnogórze w darze poważną ilość karabinów, uważając słusznie, że broń ta w wojnie przyda się napewno. Mikołaj rozdał wprawdzie tę broń obywatelom Czarnogóry, ale za każdy karabin ściągał dość

wysoki podatek.

Płacono go, gdyż nikt się nie domyślał, że karabiny i Rosja i Serbja przysłały darmo.

Ciekawy był tryb życia Mikołaja, który co wieczór zaraz po kolacji urządzał w pałacu swym

grę w karty;

udział w grze brali wszyscy — od dygnitarzy do zwykłych śmiertelników. Mikołaj siadał zawsze do gry z drobną sumą pieniędzy, a przegrawszy ją, grał na pieniądze bez pieniędzy; w ten sposób niezbyt się odgrywał, lecz zyskiwał wiele. Partnerów jednak miał stałej wprawdzie urzędnicy irytowali się tym sposobem gry, przegrywając nieraz całomiesięczne pensje, lecz grali, by się panującemu przypodobać.

Otoczenie Mikołaja — np. jego pierwszy adjutant — wyraźnie już

w czasie gry oszukiwał.

Nic też dziwnego, że tak „panujący", król Mikołaj czarnogórski, mając zaledwie 200 tys. poddanych, zebrał ogromny majątek, gdy poddani nieraz cierpieli nędzę.

Majątek boksera Dempsey'a

Mógłby kupić połowę Warszawy

W związku z porażką boksera Dempsey'a, pisma amerykańskie, omawiając wypłacone znakomitemu bokserowi honorarjum, poruszają kwestję jego zarobków wogóle.

Otóż okazuje się, że majątek Dempsey'a obecnie wynosi niemniej, nie więcej jak

Siedemdziesiąt pięć miljonów dolarów

w gotówce oraz w akcjach kilku bardzo dużych przedsiębiorstw amerykańskich.

Dzienniki amerykańskie utrzymują, że pieniądze te zostały zarobione nie tylko pięścią.

Bokser, zarabiając dużo pieniędzy, stale grał na giełdzie, kupował i sprzedawał akcje, miał sklepy, dzierżawił tereny naftowe i t. d.

Obciąć, nie obciąć? Oto jest pytanie!

Przeciw modzie i w jej obronie

Jakie włosy i suknie winna nosić kobieta?

W połowie września władze szkolne stolicy Węgier wydały rozporządzenie,zakazujące wszystkim uczennicom: 1) dekoltowania się i noszenia krótkich sukienek, 2) używania różu ołówka i t. p. środków, 3) noszenia krótkich włosów, 4) chodzenia do dancingów.

W światku uczennic zawrzało i wre dotąd jeszcze; posypały się głosy pochwalające to rozporządzenie władz szkolnych, lecz jeszcze głośniej mówią jego przeciwnicy. Oto jeden z głosów tego rodzaju.

Sprawa zakazu krótkich włosów wygląda dziwnie, bo jeżeli nawet wszystkie uczenice słuszność jego uznają, co im to pomoże, skoro poszły oddawna za modą i włosy obcięły, a zanim nowe odrosną, już dawno właścicielki ich szkołę skończą. Jeżeli tedy władze szkolne utrzymają w całej sile to rozporządzenie, lekcje odbywać się będą przy pustych ławkach, bo 80 proc. dziewcząt włosy już obcięło.

Jeśli chodzi o nienoszenie krótkich sukień — przedewszystkiem zaznaczyć należy, że suknie obecne są nieporównanie hygieniczniejsze od dawnych dlatego choćby, że pozostawiają kobiecie większą swobodę ruchów. Zresztą, któż przeprowadzi w życie taki zakaz? Przecie nie może matka sama nosić krótką sukienkę, od córki zaś wymagać, by nosiła długą?

Jedynie nakaz, dotyczący używania różu i t. p. środków spotyka się z uznaniem, ale nie ze względów hygjeny czy estetyki, lecz z tego jedynie powodu, że nic tak nie utrudnia nauczycielom pracy na lekcji, jak to, że coraz to inna uczenica (albo i kilka odrazu) wyjmuje lusterko i przybory i „robi się piękną". Prowadzenie lekcji z takiemi farbowanemi istotkami wcale nie należy do przyjemności.

Zabawa amerykańskich miljarderów

Harem w Maroku

Pisma hiszpańskie donoszą, że jeden z młodych Morganów, osobiste fundusze którego trzeba obliczać na miljardy dolarów, nabył od sułtana marokańskiego jedną z jego letnich rezydencji w Afryce wraz z cudownym pałacem, który lat temu dziesięć

był wybudowany z białego marmuru i malachitu.

Morgan upiększył ten pałac rzeźbami, tkaninami i obrazami najlepszych malarzy europejskich, w dodatku zaś, zapewne „dla utrzymania stylu wschodniego" w pałacu tym „zorganizował" **pierwszorzędny harem.**

Eunuchowie sułtana marokańskiego, uzyskawszy pozwolenie swojego władcy, „nabywali" dla młodego Morgana piękne kobiety w Arabji, Turcji, Beludżystanie, Persji, a, nawet w Siamie.

Korespondenci pism hiszpańskich twierdzą, że Morgan, który od czasu do czasu przyjeżdża na swym jachcie do Marokka, posiada obecnie

przeszło 500 odalisek,

dla uwiecznienia urody których sprowadzeni zostali z Ameryki specjalni malarze.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

JAK SKASOWAĆ WIĘZIENIA

Jedyna w swoim rodzaju loterja.

Burmistrz miasteczka Claxtonville w St. Zjednoczonych nie mógł obojętnie patrzeć na więzienie miejskie, na które wydawano dużo pieniędzy bez wyniku, bo przestępcy po odsiedzeniu kary wcale nie stawali się lepsi i nie mogli długo znosić wolności.

Oszczędny burmistrz wpadł na pomysł wysoce oryginalny; mianowicie urządził loterję o kilku dość wysokich wygranych, płatnych pod koniec każdego roku. Za bilety nic się nie płaci, lecz kto chce wziąć udział w losowaniu, musi rok całutki zachowywać się bez zarzutu.

Środek ten okazał się wcale praktycznym, bo i policja nie ma teraz kłopotu z przestępcami — bo każdy chcąc wygrać premję, unika jakiegokolwiek zatargu, — i miasto mniej wydaje, bo premje loteryjne kosztują znacznie taniej, niż utrzymanie więzienia w najtańszym nawet roku.

SZCZEGÓLNA PRZESZKODA.

Miljony gąsienic na torze kolejowym.

Na jednej z lokalnych linji kolejowych w Bawarji miał miejsce niedawno bardzo oryginalny wypadek, który spowodował półgodzinne opóźnienie pociągu osobowego.

Pociąg ten w szczerym polu napotkał przeszkodę zupełnie niespodziewaną i niezwalczoną, która niepozwoliła mu się posunąć naprzód. Obok miejsca, gdzie pociąg musiał zatrzymać się, znajdowało się wielkie pole kalarepy i buraków, niemal całkowicie pożartych przez gąsienice, które w nieprzejrzanej ilości wielkim strumieniem leżały na torze kolejowym, który najpewniej obrały za wypoczynek w drodze do dalszych spustoszeń.

Parowóz wjechał wprawdzie w sam środek tych niezliczonych miljonów gąsiennic, ale wszelkie próby maszynisty posunięcia się naprzód spełzły na niczem, gdyż koła i szyny stały się tak śliskie, że o ruchu mowy być nie mogło.

Zakłopotany maszynista nie stracił jednak przytomności umysłu, dał kontrparę, cofnął się o kilka kilometrów, a nabrawszy rozpędu i posypawszy piaskiem szyny, przejechał całą parą krytyczne miejsce. W historji kolejnictwa jest to podobno jedyny wypadek tego rodzaju w całym świecie.

SAMOLOTY NA USŁUGACH ROLNICTWA.

W St. Zjednoczonych już oddawna powstała myśl stosowania samolotów przy leczeniu różnych chorób roślinnych. Pola są nieraz bardzo rozległe, to też trzebaby wiele czasu i licznego personelu na to, by jakieś sole czy kwasy, tępiące danego szkodnika, rozprzestrzenić na całym polu. Przy pomocy samolotów taką pracę wykonać można nieskończenie szybciej, a więc i skuteczniej.

Poczynione w tym względzie doświadczenia wykazały, że pomysł to bardzo dobry, to też w Ameryce, zwłaszcza na plantacjach bawełny, samoloty są w tym celu stosowane masowo. Naturalnie, jest to możliwe i opłaca się wtedy jedynie, gdy chodzi o obsłużenie wielkich przestrzeni.

Niedawno tej nowej metody rozpowszechniania trucizny na owady czy grzybki roślinne spróbowano w Anglji, w miejscowości Lincolnshire, na plantacji kartofli, wynoszącej 20 ha. Płyn niszczący grzybka, rozlano na całej przestrzeni w ciągu 25 minut, podczas gdy zwykłe sposoby wymagałyby dwa dni czasu. Przytem samolot latał tak bardzo nisko, że niekiedy dotykał liści kartofli; w tych warunkach trudno o dokładniejsze przenikanie przeznaczonej cieczy.

Przy stosowaniu samolotów do tego rodzaju praktyk pamiętać należy nietylko o używaniu ich wyłącznie dla wielkich obszarów, ale i o tem, by na przestrzeniach tych nie było ani płotów, ani budynków.

Za 8 lat tylko pod ziemią

Od Woli do Mokotowa

Kto dożyje szczęśliwy!

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie prowadzi studja geologiczne nad układem ziemnym Warszawy w celu wytknięcia terenów pod przyszłą kolej podziemną.

Jakkolwiek egzystuje już parę projektów ogólnych co do kierunku linji **przyszłego „metro" w Warszawie**, jednak są to projekty narazie jeszcze tylko dorywcze.

Wyznaczenie linji przyszłego „metro" u nas będzie dopiero przedmiotem prac po gruntownem przestudjowaniu charakteru ruchu stolicy tak obecnego, jak i przewidywanego w przyszłości przy rozbudowie miasta.

Jednak już dziś z całą pewnością można orzec, że najbliższą linją kolei podziemnej w Warszawie, będzie **linja łącząca Wolę z Mokotowem** i że będzie to linja wyłącznie podziemna, co zresztą wynika z charakteru ulic przez nią przebiegających.

Jakiemi ulicami ta linja przejdzie, to również podlega jeszcze szczegółowym studjom w związku z całokształtem linji, projektowanej kolei podziemnej.

Kierunek jej zależeć będzie nietylko od ruchu, ale i od układu gruntu i poziomu jego wód.

Ile kosztować będzie to wielkie przedsięwzięcie?

Z danych statystycznych kosztów budowy kolei podziemnych zagranicznych można obliczyć, że koszt wykonania w Warszawie linji o podwójnym torze włączając wszystkie urządzenia wyniesie

10 miljonów złotych na jeden kilometr.

A kiedy Warszawa doczeka się tego nowoczesnego środka komunikacji miejskiej?

Jak można wnosić z dotychczasowych wstępnych prac, poświęconych tej sprawie, od chwili uruchomienia pierwszej linji kolei podziemnej w Warszawie dzieli nas **przeszło 8 lat.**

Wówczas Warszawa z dumą będzie mogła o sobie powiedzieć, że ma nietylko ponad miljon ludności, ale że i posiada urządzenia publiczne godne miasta europejskiego.

Ze „Złotej serji" skandalów warszawskiej Kasy Chorych

Sanatorjum dla suchotników na błotnisku

Złe i drogo, ale po przyjacielsku

W roku ubiegłym Warszawska Kasa Chorych kupiła kawał terenu w Podobłociu (pod Dęblinem), aby zbudować tam sanatorjum dla suchotników, członków Kasy Chorych.

Kupna dokonał dyr. Kasy Chorych p. Exner — od p. Szmideckiego, płacąc mu 80 tysięcy złotych.

Jak wspomniany teren nadaje się pod budowę sanatorjum dla suchotników, niech poświadczy opinja specjalnej komisji, która go zwiedzała.

Drukujemy ją dosłownie:

„Opinja Komisji Rewizyjnej w sprawie nabycia terenu w Życzynie i projektowanej tam budowie Sanatorjum dla Warszawskiej Kasy Chorych.

Przedstawicele Komisji Rewizyjnej w składzie: p.p. W. Lengi, K. Kakietka, M. Szpinaka i F. Zielińskiego w obecności przedstawiciela Dyrekcji p. Tatarskiego — w dniu 12 września b. r. — zwiedzili teren w Podobłociu (stacja kolejowa Życzyn), nabyty przez Kasę pod budowę sanatorjum dla chorych Kasy.

Przy badaniu stwierdzono, że:

1) w bliskości zakupionego terenu znajdują się *rozległe stawy rybne, nizinne, łąki i torfowiska;*

2) że woda znajdująca się na terenie zawiera większe ilości żelaza i *może być używana tylko po odżelaźnieniu;*

3) że *komunikacja nie jest dogodna;*

4) że pod *względem aprowizacyjnym sytuacja również wydaje się być niedogodna;*

5) że teren nabytej parceli *nie jest jednolity.*

Pozatem Komisji wydaje się, że *koszt nabycia* ze względu na lichy drzewostan *jest zbyt wysoki* i niewątpliwie *bardzo znacznie przewyższa wartość rynkową* i że *cegła nabyta i sprowadzona z pobliskiej cegielni jest gatunku niżej średniego, że znaczna ilość jest nie do użycia.*

Wobec powyższego komisja uważa, że sprawa budowy Sanatorjum z uwagi na cel zamierzenia i wielkie koszty, może być zdecydowana dopiero po specjalnem obejrzeniu i zbadaniu terenu przez specjalistów.

Wracając do ceny nabycia terenu Komisja uważa za konieczne specjalne przeprowadzenie badania cen miejscowego rynku".

A więc w pobliżu łąk i torfowisk, na terenie niedogodnym komunikacyjnie i aprowizacyjnie, w miejscowości, jak sama nazwa już świadczy (Podobłocie), błotnistej i malarycznej, Kasa Chorych chce budować sanatorjum.

ZAKRAWA TO NA KPINY Z CHORYCH.

Nie można wątpić, że sprawą tego skandalicznego kupna zajmie się Główny Urząd Ubezpieczeń i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Strzeżcie się fałszywych 20-złotówek

Dwa zasadnicze typy falsyfikatów

Banknot 20-złotowy jest wykonany w oryginale w tak bladych kolorach, że zasadniczo fałszowanie jego nie przedstawia dla przestępców większych trudności. Puszczanie w obieg tych banknotów również nie jest trudne, albowiem 20-złotówki są nieraz wypłacane całemi paczkami. Dotychczas władze bezpieczeństwa mają w swojej ewidencji

pięć typów falsyfikatów

znajdujących się obecnie w obiegu. My poprzestaniemy, by nie rozpraszać uwagi Czytelników, na opublikowaniu

szczegółów charakterystycznych

tylko dwuch typów najbardziej udatnie sfałszowanych i będących w obiegu przeważnie w pobliżu stolicy. Pierwszy z nich wykonany na bardzo złym papierze nie posiada wcale

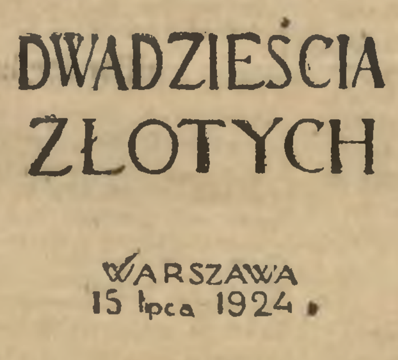
znaków wodnych.

Wodny portret Kościuszki jest prawie niewidzialny.

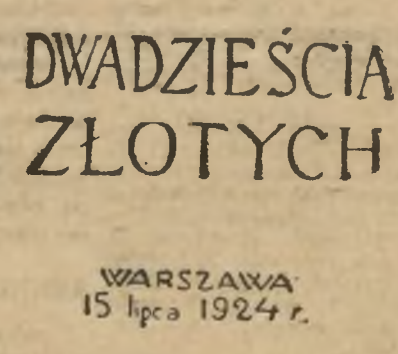
Najłatwiejszym jednak sposobem odróżnienia jest uważne przyjrzenie się napisowi

Warszawa 15 lipca 1924 r.

umieszczonemu w środku banknotu. Dość rzucić okiem na podane tutaj w powiększeniu te napisy, żeby dojrzeć wyraźną wadę w wykonaniu liter.



Banknot prawdziwy.



Banknot fałszywy.

Na drugiej stronie banknotu jest bardzo niedbale wykonane całe tło banknotu.

Drugi typ banknotu, kursujący również przeważnie w Warszawie.

Tło jego jest wykonane zbyt gęstemi kreskami tak, że **miejscami poprostu zlewa się.** Natomiast druk farbą czerwoną jest wykonany bardzo słabo i często przerywa się. Żeby usunąć wszelkie podejrzenie należy uważnie przyjrzeć się stronie lewej banknotu (z orłem w owalu). Owal, w którym jest umieszczony **wodny portret Kościuszki** jest zrobiony w ten sposób, że kreski zupełnie zlewają się. Pozatem istnieje bardzo wyraźna wada graficzna. W banknocie autentycznym widzimy w owalu kreski podłużne, natomiast w falsyfikacie kreski te zrobione w kierunku poprzecznym, a miejscami raczej przypominają kropki.



Banknot prawdziwy.



Banknot fałszywy.

Papier w tym banknocie jest cokolwiek lepszy, niż w poprzednim typie, jednak znaki wodne są zrobione

za pomocą tłuszczu,

który występuje na powierzchni banknotu w postaci

żółtych plam.

Przy uważnem obejrzeniu tych falsyfikatów i zwróceniu uwagi na **podane przez nas szczegóły** łatwo daje się fałsz zdemaskować.

Jutro podajemy następne odmiany falsyfikatów.

Wywiadownia „moralna" klubu ukraińskiego

Nie jest bezpiecznem źródłem informacji

W grudniu roku ubiegłego do redakcji niewychodzącego już „Głosu Stolicy" nadszedł list na oficjalnym blankiecie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej od prezydjum klubu sejmowego ukraińskich włościan. List ten brzmiał, jak następuje:

„Z polecenia prezesa klubu ukraińskiego, ażeby otrzymane materjały, dotyczące anomalji życia społecznego lub korupcji, odsyłać do dyspozycji prasy, mamy zaszczyt przy niniejszem załączyć dokumenty, które zwracają uwagę na anormalne stosunki w Magistracie. Załączone dokumenty pochodzą z wiarogodnego źródła i prezydjum klubu bierze za nie całkowitą odpowiedzialność".

Do listu była dołączona notatka, którą „Głos Stolicy" prawie dosłownie powtórzył w numerze z dnia 13 grudnia w artykule p. t. „Ciepłe gniazdko w Magistracie a, w tem gniazdku p. radca prawny Chyrosz", pełnym napaści na p. Chyrosza.

Wobec tego p. Chyrosz wystąpił ze skargą sądową o zniesławienie w druku przeciwko redaktorowi „Głosu Stolicy", p. Marschakowi. Sprawa ta znalazła się właśnie na wokandzie Sądu Okręgowego w dniu wczorajszym.

Sąd Okręgowy w składzie sędziów Świątkowskiego, Sołtana i Garbolewskiego postanowił sprawę odroczyć w celu powołania nowych świadków.

Promocja Absolwentów Ofic. Szkoły Inżynierji

Odbędzie się dnia 29 września b. r.

Program obejmuje: o godz. 10-ej mszę polową, po której nastąpi uroczyste odczytanie dekretu nominacyjnego i defilada.

W godzinę potem p. Prezydent Rzeczypospolitej przypasze w Sali Honorowej szablę honorową Prymusowi.

W uroczystości spodziewany jest liczny udział przedstawicieli sejmu, rządu, społeczeństwa i wojska.

Na targowisku

Godz. 10 rano.

Targowisko warzywne obsłużyło dziś 606 wozów. Ceny naogół nie wykazują zmian.

Notowano je: buraki w pęczkach za sztukę 6 — 7 gr., cebula w pęczkach, gat. II, za sztukę 20 gr., cebula na wagę I gat., klg. 28 — 32 gr., fasola strączkowa klg. 30 — 40 gr., kalafiory I gat., za sztukę 14 — 18 gr., II gat. — 7 — 9 gr., kapusta biała w główkach za 100 klg. — 9 zł., kapusta w główkach sztuka 15 — 25 gr., kap. czerw. — 16 — 20 gr., kap. włoska — 12 — 17 gr. Marchew w pęczkach sztuka 12 — 14 gr., ogórki kopa — 2 zł., pietruszka w pęczkach szt. 20 —25 gr., pomidory klg. 40 — 60 gr., selery szt. 40 — 50 gr., ziemniaki 100 klg. — 11 — 13 zł.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 28 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106. tel. 18-72: *„Venus z krainy dolarów"*, film ilustrujący wybory najpiękniejszej kobiety Stanów Zjednoczonych — miss America. Akcja dramatyczna dodana tylko w celu utworzenia 10 aktów.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel. 206-56): *„Pożar serc"*. Jeden z najlepszych filmów produkcji francuskiej. Akcja toczy się w Rosji podczas rewolucji, oraz na Rivierze. W roli głównej Jacques Catelain.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Pałac rozkoszy"*, film Fox'a z udziałem Betty Compson, oraz *„W walce z przemytnikami"*, awanturniczy film z udziałem słynnego psa „Rin-tin-tin".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5, tel. 33-26): *„Róże Południa"*, niemiecki film jeden z czterech, w których będziemy widzieli w roku bieżącym Henny Porten. Partnerem jej jest Angelo Ferrari.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25). *„Sandra"*, dramat w 8 aktach, w głównej roli Barbara la Marr. Nad program występy estradowe.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14): *„Manon Lescaut"*, przeróbka arcydzieła literatury francuskiej w wykonaniu niemieckiej wytwórni „Ufa". W rolach głównych Lya de Putti i Włodzimierz Gajdarow. Jest to jeden z ostatnich filmów, które Lya de Putti zrobiła przed wyjazdem do Ameryki. Nad program: Zdjęcia z Krynicy.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40): Program ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54): *„Wesoła wdówka"* według popularnej operetki Lehara. W roli tytułowej Mae Murray, w roli księcia Danily John Gilbert. Wytwórnia Metro-Goldwyn, realizator Erick Stroheim, film zrobiony bardzo dobrze, ilustrowany muzyką operetki. Film wart zobaczenia.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72): *„Czarny orzeł"*, przeróbka powieści „Dubrowskij" Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino. Partnerką jego jest Vilma Banky. Film zrobiony bardzo efektownie, sprawia wrażenie wysoce dodatnie.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96). *„Wesoła wdowka"*, film ten sam, co w kinie „Splendid".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): *„Książę i tancerka"*, dramat dworski w 8 aktach. W rolach głównych Lucy Doraine i Villy Fritsch dobrze w Warszawie znany z filmu „Czar walca". Film niemiecki.

MOKOTÓW—PLAC ZBAWICIELA.

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. 154-05)

„Listy, które go nie doszły", 8-aktowa tragedja z Bernardem Goetzke w roli głównej. Film denerwujący.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04) *„Śmiertelna podróż"*, awanturniczy film wytwórni Foxa. Obraz interesujący.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61, tel. 298-76): *„Czerwone serce"*, ciekawy film, ilustrujący tragiczne dzieje wymierającej rasy czerwonej. W roli głównej Clara Bow.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 28 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów).

Godz. 15.00—15.15 — Komunikat gospodarczy. *Godz. 17.00—17.25* — Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty" wygł. p. Jerzy Szwajcer. *Godz. 17.30 — 18.30* — Jazz-band. *Godz. 18.30—18.45* — Odczyt prof. Milewskiego: „Polska filozofja narodowa". *Godz. 19.00 — 19.25* — Odczyt prof. G. Tołwińskiego: „Wpływy księżyca na ziemię i człowieka". *Godz. 19.25 — 19.40* — Komunikat rolniczy. *Godz 19.40—19.55* — Nad program „Rozmaitości". *G. 20.30—22.00* — Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem prof. Pawła Lewickiego (fortepian). I. 1. Ludomir Różycki. Koncert fortepianowy: 1) Allegro; 2) Andante em moto; 3) Allegrogiocoso — wykona z tow. orkiestry prof. P. Lewicki. II. 2. Mieczysław Karłowicz. Odwieczne pieśni. 1) Pieśń o wiekuistej tęsknocie; 2) Pieśń o miłości i o śmierci; 3) Pieśń o wszechbycie — wykona orkiestra.

Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

RADIO ZAGRANICĄ.

Medjolan, 320 m.: Godz. 21.12—13.00 —Koncert: 1. Rossini: Semiramida, 2. Bizet: Arja sopranowa, 3. Donizetti: Eliksir miłosny, arja tenorowa, 4. Mendelssohn: Allegro brillante, na fortepian, 5. Czajkowski: Dama pikowa, fantazja, 6. Dwie pieśni na sopran, 7. Coronaro: Taniec. 8. Rozmowa artystyczna, 9. Caccini: Arja na tenor, 10. Schumann: Marzenie. 11. Boccerini: Menuet, 12. Mayer Helmund: Śpiew weselny.

Praga. 17.00—18.00 — Koncert orkiestry: 1) Smetana: Uwertura, 2) Fibich: Serenada; 3) Smetana: Sprzedana Narzeczona. Fantazja; 4) Kzicka: Pieśni; 5) Dvorak: Dwa walce. 20.02—Koncert: 1) Dvorak: Uwertura; 2) Bendl: Melodje cygańskie; 3) Chopin: Scherzo i Mazurek; 4) Novak: Melodje cygańskie: 5) Skrjabin: Mazurek; 6) Glinka: Życie za cara. 21.16 — Muzyka popularna.

—✱—

WIADOMOŚCI RADJOWE

RADJO NA AUCIE.

Kapitan angielski, Leonard Plugge, członek Królewskiego Towarzystwa Radjowego W. Brytanji, zakończył w tych dniach raid dookoła Europy na potężnym aucie, na którym miał zainstalowany aparat odbiorczy, jakim posługiwał się podczas pełnego biegu auta.

Wyjechawszy z Londynu 1-go sierpnia, radjoamator-automobilista przejechał 13 państw Europy. W dwie godziny po przybyciu do Paryża, w broadcastingu stacji radjowej na wieży Eiffla, wygłosił przed mikrofonem odczyt, w którym opowiedział o swoich spostrzeżeniach, co do działania stacji odbiorczej podczas raidu.

Cała instalacja odbiorcza jest umieszczona na lewej stronie karoserji. Żarzenie lamp zapewnione jest dzięki motorowi automobilu, zapomocą którego kapitan ładował akumulatory. Antena ramowa, mająca jeden metr średnicy, umieszczona jest na wachlarzu.

Opowiadając dziennikarzom paryskim wrażenia ze swojej podróży, kapitan Plugge nie mógł nachwalić się, jak przyjemnym towarzyszem podróży był jego radjoaparat. Zdarzyło mi się, mówił kapitan, że w okolicach Belgradu zmuszony byłem przepędzić kilka nocy pod gołym niebem w aucie. Około północy, przed zaśnięciem, zupełnie samotny, oddalony o dziesiątki kilometrów od najbliższej wioski, z rozczuleniem słuchałem jazz-bandu z „Cafe de Paris" w Londynie.

PRAGA.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85). *„Kobieta wampir"*. W roli głównej Estella Taylor, żona słynnego boksera Dempsey'a. Film w śródmieściu cieszył się wielkiem powodzeniem.

—✱—

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Do rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej stają trzy kluby, a mianowice: Pogoń ze Lwowa, Warta z Poznania i Polonja z Warszawy.

Ostateczne rozgrywki odbędą się już w najbliższym czasie i staną się niezawodnie nielada sensacją dla naszego świata sportowego.

Co do spodziewanego wyniku, to wszyscy naogół zgodnie stawiają na dotychczasowego mistrza lwowską Pogoń.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICA.

Ostatnie wyniki.

Klub wiedeński W. A. C. zmierzył się w Barcelonie z tamtejszą F. C. Barcelona. Wynik — 4:2 (2:0) dla Hiszpanów.

Wiedeński Wacker pobił w Monachjum reprezentację Bawarji w stosunku 3:1 (1:0).

KOLARSTWO.

Przesunięcia w kolarstwie.

Niedzielne zawody kolarskie na Dynasach wykazały raz jeszcze, że mistrz polski Łazarski stracił swą dawną formę i spodziewać się należy, że laury mistrza będzie musiał ustąpić przy następnych rozgrywkach komu innemu. Według obecnego stanu rzeczy największe szanse mają kolarze warszawscy, a przedewszystkiem Podgórski, który obecnie wykazuje świetną formę. Również Szymczyk, mimo niedzielnej porażki, przedstawia się obecnie pod względem formy bardzo dodatnio.

TENNIS.

Turniej wewnętrzny o mistrzostwo Warszawskiego Klubu Tennisowego.

Wczoraj rozpoczął się powyższy turniej, rozgrywany na placach klubowych w parku Sobieskiego. Biorą w nich udział wszyscy najlepsi zawodnicy klubu z mistrzem Polski St. Czetwertyńskim na czele. Rozgrywki odbywają się w godzinach popołudniowych i potrwają do czwartku, w którym to dniu odbędzie się finał. Jest to już ostatnia poważniejsza impreza tennisowa w roku bieżącym.

WIADOMOŚCI FILMOWE

Willa eks-kajzera sfilmowana do „Ben Hur'a".

Sic transit gloria mundi! Któżby pomyślał, że przepiękna willa, a raczej pałac byłego władcy Germanji służyć będzie za tło do światowej sławy arcydzieła filmowego?! A jednak tak się stało!

Oddalony o 18 mil na północocy, otoczony górami i parkiem wznowschód od Rzymu i parkiem wznosi się pałac zapełniony dziełami sztuki całego świata. W nim to mieszka obecnie chluba i bohater Włoch, poeta Gabriel D'Annunzio, pałac zaś skonfiskowany po wojnie cesarzowi Wilhelmowi ofiarował rząd swemu bardowi. Niesie wieść, że eks-kajzer po „zdobyciu świata" miał zamiar spędzać corocznie zimę w swej uroczej włoskiej rezydencji. Niestety, marzenia butnego Hohenzollerna nie miały być nigdy zrealizowane.

W tej to willi, uprzejmie przez D'Annunzia użyczonej, Fred Niblo filmował sceny, w których Ariusz z honorami przyjmuje Ben Hur'a, a Cezar okazuje mu swą łaskę, przysyłając przez specjalnego gońca srebrny różaniec jako nagrodę za zwycięstwo w wyścigach kwadryg. Dodać należy, że zdjęcie na tle pojazdu widocznego z drzwi willi, odznaczone zostało pierwszą nagrodą na konkursie zdjęć z natury, rozpisanym przez jedno z amerykańskich „Magazine" w r. 1925. Miejscowość ta uwidoczniona jest na scenie jako „Mizenum" z widokiem na starożytną flotę rzymską. W miejscowości tej zamieszkiwał Ariusz i stąd jakoby wydawał rozkazy, nota bene, w wersji filmowej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 28 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś *„Faust"* z „Nocą Walpurgji". Udział biorą pp Lipowska, Jaroszówna, Orłowska oraz pp. Dobosz (partja tytułowa), Michałowski, Mossakowski i Szepietowski. Przy pulpicie dyr. Młynarski.

Jutro *„Pan Twardowski"*. Na przedstawieniu będą członkowie odbywającego się obecnie w Warszawie po raz pierwszy Międzynarodowego Kongresu Praw Autorskich. Pojutrze *„Aida"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś z powodu zasłabnięcia p. Zahorskiej musiano zmienić spektakl, zamiast „Snu srebrnego Salomei" dane będą *„Śluby panieńskie"* w wyborowej premjerowej obsadzie. Jutro *„Sen srebrny Salomei"* J. Słowackiego.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

„Liść figowy" komedja w trzech aktach Arnolda Fraccaroli.

Lucyna — Brydzińska, *Augustyna* —Łaska, *pani Fpretti* — Roter-Jermińska, *Alda Santelli* — Larys Pawińska, *Mimi Galardi* — Jaroszewska, *Erminja Farlanda* — Owczarska, *Emma* — Kopycińska, *Janina* — Lenerówna, *Floretta* — Zawadzka, *Mirandolina* — Nosażewska, *Robert Doriana* — Różycki, *Jan Paweł Flandi* — Hnydziński, *Gustaw* — Lenczewski, *Santelli* — Norski, *Farlanda* — Rapacki, *Marelli* — Gielniewski, *Fryderyk Galardi* — Jarszewski, *Ludwiś Kurnakowicz* — *gen. Myszkiewicz* — Jan Tomasik.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Pocz. o godz. 8 wiecz.

POLSKI (ulica Oboźna).

„Dzień bez kłamstwa" komedja w trzech aktach G. Montgomery'ego.

Bob Bennet — Maszyński, *J. M. Ralston* — Samborski, *Klarens Van Dusen* — Bogusiński, *Dick Donnelly* —Daczyński, *pastor Doran-Fritsche, Gwen* — Mazarekówna, *pani Ralston* — Słubicka, *Ethel* — Życzkowska, *Mabel* — Modrzewska, *Sabel*— Skibińska. Reżyserja Borowskiego.

Pocz. o godz. 8.

Wieczorem dziś i do końca tygodnia kapitalna, pełna niezrównanego humoru komedja amerykańska *„Dzień bez kłamstwa"*. Od pierwszej do ostatniej sceny sztuka wywołuje na widowni homeryczny śmiech i entuzjastyczne oklaski pod adresem świetnych artystów.

MAŁY (Filharmonia, ulica Jasna).

„Azais", komedja w trzech aktach Vereneuil'a i Berr'a

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Borneret* — Warnecki, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Gryf-Olszewska, *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

Komedja koncertowo grana przez cały zespół, Junosza-Stępowski z roli barona Würtza stworzył arcydzieło, dotychczas w Warszawie niewidziane.

TEATR ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat Nr. 63).

Dzisiaj i jutro doskonała komedja K. Zaleskiego *„Oj mężczyźni, mężczyźni!"* Obsadę stanowią Ćwiklińska i Fertner, oraz Gella, Chaveau, Justjan Grabowski, Walter, Wesołowski i Pawłowski. Sala codziennie wypełniona.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

„Dybuk" An-skiego w reżyserji Andrzeja Marka, z udziałem całego zespołu.

TEATR IM. FREDRY (Ulica Śniadeckich).

Dziś teatr nieczynny. Jutro *„Dom osaczony"*.

TEATR NOWOŚCI (Ulica Bielańska).

Dziś i dni następnych gościnne występy krakowskiego zespołu artystów pod kier. Ludwika Stefańskiego w głośnej sztuce żydowskiej Szaloma Alajchema *„Jak trudno być żydem"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro melodyjna operetka Brommego *„Najpiękniejsza z kobiet"* z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

„Tajemnice salonów, czyli Hrabia Kombinator", wodewil Ziemskiego w 13 aktach.

Pocz. o 8-ej.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH".

„Barbara Radziwiłłówna", sztuka w 5-ciu aktach Alojzego Felińskiego. Początek o 8-ej.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

„Więc zaczynamy" rewja inauguracyjna „Perskiego Oka" w dalszym ciągu gromadzi tłumy publiczności. P.p. Żula Pogorzelska, Janina Macherska, Helena Kamińska, Jerzy Boroński, Ludwik. Lawiński, Włodzimierz Macherski, Konrad Tom, Marjan Rentgen, Eugenjusz Bodo są gorąco oklaskiwani. Wkrótce sensacyjna premjera p. t. „Z ust do ust".

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Ostatnio wystawiona rewja *„Kiedy panienki idą spać"*, codziennie zapełnia salę na obu przedstawieniach.

Pocz. o godz. 7.15 i 9.30.

OLIMPJA (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Na zakończenie sezonu wodewil *„Chcę być chłopczycą"*.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Program zbiorowy p. t. *„Przebojem"*.

MIGNON (Ulica Marszałkowska 81b).

Dziś i codziennie — awantura rajska w 3-ch aktach p. t. *„Adam, Ewa i Tarzan w raju"* z pp. Noskowską, Sarnecką, Rapcką, Hellen, Śliwińskim, Leszczycem i Korsakiem. Pocz. o 8-ej.

—✱—

Z ZACHĘTY.

We czwartek dnia 30-go września kończą się obecne wystawy w Zachęcie. Otwarcie nowych wystaw nastąpi w sobotę 2 października o godz. 12-ej w poł.

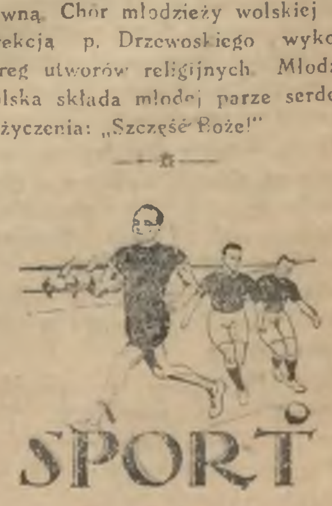
Zespół nowych wystaw stanowią: Wystawa zbiorowa dzieł K. Sichulskiego, wystawa grupy art. wielkopolskich „Plastyka" oraz bieżąca, na której znajdą się większe kolekcje pojedynczych artystów wystawców.

W dolnych salach otwarta jest wystawa prac architektoniczno-malarskich grupy art. plastyków „Praesens".

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO MŁODZIEŻY NA WOLI.

Wczoraj, wieczorem w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej odbył się ślub młodego, świetnie zapowiadającego się tenora p. Bolesława Dutkiewicza z panną Tolą Nurkiewiczówną. Chór młodzieży wolskiej pod dyrekcją p. Drzewoskiego wykonał szereg utworów religijnych. Młodzież Wolska składa młodej parze serdeczne życzenia: „Szczęść Boże!"

—✱—



Kalendarzyk

28 Dziś: Wacława
Jutro: M

SPRAWY POBOROWE

Magistrat doręcza obecnie karty wcielenia poborowym r. 1905 oraz poborowym, którym odroczenia już minęły. W poniedziałek, 27 września, w pierwszym dniu zgłosiło się już do sekcji wojskowej magistratu przeszło 800 osób po karty wcielenia, co świadczy, że poczucie odpowiedniego obowiązku wzrosło śród ludności stolicy ostatnio znacznie. Również na skutek odpowiedniego rozporządzenia, do sekcji tej zgłasza się codziennie około 400 rezerwistów, składających dane o zmianie adresu.

W związku z tem dowiadujemy się, że od 1 października r. b. kom. rządu sprawdzać będzie przez funkcjonarjuszy P. P. listy lokatorów poszczególnych domów i o ile stwierdzi, że rezerwiści nie zgłosili zmian adresów, będzie ich karał z całą bezwzględnością grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni.

UKARANIE POBOROWYCH

Oddział spraw wojskowych kom. rządu skazał za niestawienie się w terminie przed komisją poborową Dymitra Miducha (Marymoncka nr. 42), Michała Dreckiego (Zgoda 1) i Antoniego Turkiewicza (Elektoralna nr. 50), każdego na 50 zł. grzywny z zamianą pierwszemu na 8 dni aresztu, drugiemu na 5, wreszcie trzeciemu na 6 dni aresztu.

O ZALEGŁE ZAROBKI.

W związku z demonstracją, urządzoną przez robotników huty szklanej w Jabłonnie, domagających się wypłacenia im zaległych należności za pracę w sumie około 400.000 zł., robotnicy ci przybyli 27 września do Warszawy w celu uzyskania od zarządu huty odpowiedniej wypłaty. Nadmienić należy, że położenie materjalne zainteresowanych jest nader ciężkie i grozi komplikacjami.

DROGIE MASŁO.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał właśc. straganu w bazarze przy ul. Radzymińskiej 25, Marję Górecką, na 1 miesiąc bezwzględnego więzienia i 5 zł. opłat sądowych za pobieranie nadmiernych cen za masło. Podczas rozprawy stwierdzono, że skazana sprzedawała masło o małej zawartości tłuszczu.

MECHANICZNE OCZYSZCZANIE MIASTA

Budowa garażu przy ul. Madalińskiego w Mokotowie, posunęła się o tyle naprzód, że budynek, obliczony na 60 maszyn, jest już pod dachem, pozostaje zatem tylko wewnętrzne wykończenie, które może być dokonane przed nastaniem mrozów. Natomiast niezałatwiona jest dotąd sprawa wysokości opłat, które mają być pobierane od właścicieli domów za oczyszczanie jezdni i chodników przez miasto. Rada miejska będzie mogła sprawę tę ostatecznie załatwić, po rozpatrzeniu jej przez komisję finansowo - budżetową, której najbliższe posiedzenie odbędzie się dzisiaj, 28 września. O ile sprawa ta, wałkowana od szeregu lat przez miasto, nie będzie załatwiona w myśl interesów mieszkańców i samego miasta, winny w nią wejrzeć władze nadzorcze. Sprowadzone z wielkim nakładem kosztów w roku 1925 maszyny francuskie od roku stoją bezczynnie, a sprawa mająca pod względem zdrowotnym, duże znaczenie dla stolicy, ciągle jest w zawieszeniu.

Nie namawiaj do „jałówki"

bo policjant „nie ulegnie", a sam pójdziesz do kryminału

Dnia 11 lipca 1925 r. w Łodzi posterunkowy służby śledczej, zaaresztował niejakiego Wolfa Förstera, który podając się za urzędnika Komisarjatu Rządu, chciał wyłudzić łapówkę w wysokości 250 zł. od biednej kupcowej. W drodze do urzędu śledczego Förster zaczął nalegać na posterunkowego, by ten uwolnił go, proponując za „usługę" złoty zegarek oraz 100 złotych. Następnie, kiedy był już bliski gmachu ekspozytury, Förster nagle uderzył posterunkowego trzymaną w ręku teczką, tak silnie, że ten upadł na bruk. Korzystając z tego Förster zarzął uciekać, lecz został schwytany.

Stawiony przed sądem w Łodzi w obronie swej oświadczył, że to właśnie posterunkowy żądał od niego 100 zł. i zegarka, a wobec odmowy Förstera zagroził rewolwerem, oświadczając:

— Oddaj zegarek i pieniądze a będziesz wolny.

W obronie własnego życia Förster uderzył teczką posterunkowego w rękę (!), by mu wytrącić rewolwer (musiało to być jednak silne uderzenie, skoro policjant aż się przewrócił!).

Sąd okręgowy nie dał wiary wywodom oskarżonego, skazując Förstera za nakłanianie do łapówki i opór władzy na łączną karę 6 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w dniu wczorajszym wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Najazd włościan na szkołę

Żądza nauki czy żądza awanturnictwa?

Względy nauki oszczędnościowej nakazują niekiedy zwijanie szkół lub ich przekształcanie. W dwóch sąsiednich wsiach Pałczewic i Woli Gutowej, powiatu łódzkiego, istniały szkoły powszechne jednooddziałowe. Na mocy zarządzenia inspektora szkolnego szkoły te przekształcono w ten sposób, że w jednej wsi miał być tylko pierwszy oddział, w drugiej zaś tylko drugi. Było to zgodne z ustawą szkolną, wobec tego, iż odległość pomiędzy wioskami nie wynosi nawet 3 klm. Ta reorganizacja nie podobała się jednak włościanom pałczewskim. Gromada złożona z 60 osób ruszyła przed szkołę i tu odgrażała się, że nie dopuści do wykonania zarządzenia inspektora, a pod adresem nauczyciela miejscowego rzucała obelżywe wyrazy. Na czoło gromady wysunął się niejaki Dutkiewicz, który, grożąc pięścią, wołał, że zmusi nauczyciela do pracy w ciągu 8 godzin zamiast 5-ciu.

Sąd okręgowy w Łodzi w trybie postępowania uproszczonego (jeden sędzia) uwolnił oskarżonego Dutkiewicza z braku winy. Innego zdania był sąd apelacyjny w Warszawie, który przychyliwszy się do skargi apelacyjnej urzędu prokuratorskiego skazał Dutkiewicza na tydzień aresztu za obrazę osoby urzędowej.

Biedny chłopek przywiózł musztardę po obiedzie

Coś nie coś o kalendarzu żydowskim przyda się i Polakowi

Na ulicy Smoczej w Warszawie zdarzyła się nadzwyczajna rzecz z chłopkiem, który przyjechał ze wsi.

Włościan takich przyjechało w ostatnich dniach bardzo dużo, przywożąc t. zw. półkoszki plecione oraz gałęzie, które żydzi nabywali masowo na pokrycie dachów kuczek.

Jeden z tych włościan jednak nieobznajmiony dokładnie z kalendarzem żydowskim, przywiózł również furę pełną pułkoszków i gałęzi, ale już w dniu samego święta żydowskiego, kiedy kuczki już były ukończone i kiedy żydom nie wolno już nic kupować ani nawet brać pieniędzy do rąk.

Biedny chłopek wlókł się z wozem dzień cały po ul. Smoczej, dziwiąc się, że ani jeden żyd u niego nie kupuje na kuczki.

Biedny chłopek za późno się dowiedział o swych zmarnowanych zachodach i niepotrzebnym przywozie towaru po sezonie. Pomylił się o dzień, czy też zgoła nie był poinformowany dokładnie o kalendarzu żydowskim.

Porwana Wanda i dzielny przodownik

Przytrzymanie niezwykłego palacza

Idąc na służbę st. przodownik I kom. P. P., p. Karol Sobczyński, zauważył na rogu ul. Dobrej i Marjensztadt, podejrzanego jegomościa, dźwigającego skrzynię na plecach.

W zatrzymanym z łatwością poznano znanego policji kryminalnej „potokarza" Jana Rusina, lat 20 (Bugaj 18) w skrzyni zaś znaleziono 25.000 sztuk papierosów „Wanda".

Rusin tłumaczył się, że papierosy nabył dla siebie, gdyż wypala do tysiąca sztuk dziennie.

Nieuprzejma policja nie uwierzyła oświadczeniu Rusina i razem z paką papierosów schowała go do „paki".

Bocznica do rzeźni

Według obietnicy Warszawskiej dyrekcji kolejowej bocznica łącząca stację Warszawę Wschodnią z rzeźnią miejską w zabudowaniach po fabryce „Wulkan" uruchomiona zostanie w dniu 1-ym października r.b. Dowożenie bydła na Targowisko Praskie i do rzeźni jest bardzo ważnem, gdyż według obliczeń urzędowych zmniejszy koszty produkcji mięsa o 20 groszy na kilogramie. Przepęd bydła rzeźnego ze stacji kolejowej na Targowisko praskie od października r. b. zupełnie ustanie, a bydło przewożone będzie wyłącznie kolejami, co przyczyni się do prawie 10 ... żki mięsa.

Ułatwienia wizowe i paszportowe dla turystów

Na ostatnim międzynarodowym kongresie propagandy turystyki w Pradze, dłuższą dyskusję poświęcono sprawie ułatwień wizowych i paszportowych dla turystów. Dyskusję tę poprzedził referat delegata Szwajcarji, p. Junoda, który jako punkt wyjścia wziął projekt, zgłoszony przez Polskę w Lidze Narodów, aby znieść paszporty zagraniczne i powrócić do stosunków komunikacji międzynarodowej, jakie istniały przed wojną. Delegat Szwajcarji powołał się między innemi na przykład swego kraju, który zniósł już obowiązek wizowania paszportów dla około 40 krajów w większości wypadków na zasadzie wzajemności.

Podczas dyskusji przedstawiono Polskę, jako kraj o najdroższych paszportach zagranicznych, odcięty z tego powodu od świata. W dyskusji zabierali głos delegaci wszystkich państw, reprezentowanych na kongresie, którzy w zasadzie wypowiedzieli się za poparciem wniosku polskiego, przyczem jednak delegaci państw Bałkańskich i sąsiadujących z Rosją uznali, że w stosunku do Rosji w obecnych warunkach paszporty nie mogły być zniesione.

W rezultacie uznano zniesienie paszportów za pożądane na podstawie specjalnych umów między poszczególnemi państwami, podobnie, jak zniesienie wiz na zasadzie ulgowej ich wzajemności. Umowy takie istnieją między Austrją i Szwajcarją, Austrją i Niemcami itd. Nadto uznano za niezbędne wprowadzenie wiz turystycznych, które byłyby łatwiejsze do otrzymania i tańcze od wiz zwyczajnych.

W szczególności uznano za niezbędne zniżenie wysokich cen wiz dla turystów amerykańskich, które w większości krajów kosztują obecnie 10 dolarów od osoby, co dla turystów tych, pragnących zwiedzić kilka lub kilkanaście krajów w Europie, czyni poważną pozycję w wydatkach i odstrasza ich od zwiedzania mniejszych i mniej osobliwości posiadających krajów. Stosowanie bowiem do Ameryki zasady wzajemności w tej mierze jest nielogiczne, gdyż wysokie wizy amerykańskie utrudnić mają emigrację z Ameryki do Europy, są zatem uzasadnione. Natomiast wysokie wizy europejskie zniechęcają turystów amerykańskich do zwiedzania danego kraju, a co za tem idzie, są dla tego ostatniego ekonomicznie niekorzystne.

Biżuterja, kołdry, perfumy, palta

Wszystko kradną

— Joskowi Bergerowi (Twarda 16) — przez okno kołdry wartości 300 zł.

— Michałowi Decowskiemu (Aleje Ujazdowskie nr. 26) — różne rzeczy wartości 1000 zł.

— Kazimierzowi Sawickiemu (Marszałkowska nr 36) ze sklepu perfumeryjno-kosmetycznego — mydła, perfumy i t. p. wyroby wartości 1000 zł.

— Sylwestrowi Radomskiemu, szeregowcowi radjo-telegraficznego pułku na rogu ul. Żórawiej i Marszałkowskiej — zegarek wartości 30 zł.

— Rafaelowi Frachtenbaumowi (ul. Brzeska nr. 15/17) — z bóżnicy przy ul. Jagiellońskiej nr 28 — palto wartości 60 zł.

— Stanisławowi Wójcickiemu (Łechowska nr. 3) podczas bytności na zabawie w mieszkaniu Domańskiej przy ul. Szerokiej nr. 38 — palto wartości 60 zł.

— Apolonji Kasperkowej (Żelazna nr. 72) ze sklepu 6 par cholewek wartości 100 zł.

— Berowi Go... (Grzybowska nr. 20) różne ... wartości 100 złotych.

— Janowi Nowakowskiemu studentowi (Wspólna nr. 13) z szatni uniwersytetu warszawskiego — palto wartości 200 zł.

— Moszkowi Fefermanowi (Świętojerska nr. 28) — 190 zł.

— Izaakowi Damensztajnowi (Dzielna nr. 31) 3 garnitury męskie i kamasze wartości 500 zł.

— Henrykowi Wolfowi (Pokorna 8), właścicielowi składu wędlin — z piwnicy różne wędliny i mięsa wartości 300 zł.

— Rylce Szajnermanowej (Sierakowska nr 4) — 175 zł. gotówką, dwa pierścionki z brylantami, zegarek złoty i kwit lombardowy na ogólną sumę 2500 zł.

PODZIĘKOWANIE.

Referaty oświatowe Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża składają serdeczne „Bóg zapłać" zarządowi zakładów Żyrardowskich za hojny dar 120 m. szarego płótna, ofiarowanego na urządzenie dekoracji i kurtyny w świetlicach szpitala Ujazdowskiego i Mokotowskiego.

LIANA HAID PRZY OGNISKU DOMOWEM



Znakomitość niemieckiego świata filmowego p. Liana Haid przyrządza we własnej kuchence doskonałą kawę.

Namiętność szybkości

Przyczyną zatargów Harold Lloyda z policją

Świetny komik, traktowany nieraz jako jedyny w swoim rodzaju, lepszy od Chaplina, sam o sobie powiedział, że ma jedną tylko namiętność, mianowicie pasjami lubi przekraczać przepisy policyjne o szybkości jazdy dla samochodów.

— Toć, do djabła, — powiada Harold Lloyd — jeśli nawet kark skręcę, to jest to chyba moja sprawa osobista. Nikogo zaś nie przejadę napewno, gdyż bardzo na to uważam. A mam prawo przecie mieć trochę przyjemności podczas jazdy bodaj.

Szczere te wynurzenia budzą pewien lęk i wywołują dreszcz, skoro się wie, że dla Harold Lloyda taka „przyjemność" rozpoczyna się od 90 km. wzwyż.

Nieraz też, gdy tak szalenie pędzi, policjant daje znak, by się zatrzymał; Harold Lloyd jednak teraz dopiero puszcza się całym pędem i ani myśli słuchać policjanta. Ale i taką ucieczkę też umie sobie dobrze wytłumaczyć, mówi bowiem:

— Ach, jakaż nielogiczna jest ta policja! Wydaje zarządzenie, by nie jeździć szybko, a to przecie jest niemożliwe, bo jeżeli chcę, by mię ten policjant nie dogonił, muszę jechać coraz to prędzej. Takie zmuszanie do szybkiej jazdy powinno być zakazane.

Szybkość samochodu nie pomaga, motocykl policyjny działa znakomicie; to też wkrótce nawiązuje się taka rozmowa między gwiazdą kina a policjantem:

— Dlaczego pan nie zatrzymał samochodu?

— Bo sądziłem, że nie uda się panu dogonić mię.

— Zdaje się, że pan wogóle jeździ tylko w tym zakazanym tempie. Po raz który to będzie pan zapisany na karę?

— Panie policjancie, upewniam pana, że jeśli o mnie chodzi, zapisuje mię pan po raz ostatni, bo dziś jeszcze kupuję nową maszynę. Dotychczasowa — to gruchot, każdy ją dopędzi!

Kto nadał Dąbalowi tytuł „obywatela honorowego" miasta Moskwy?

Jeden z dziennikarzy warszawskich

Jak wiadomo, na procesie warszawskim polskiego bolszewika Dąbala, w swoim czasie stwierdzono, iż miał on tytuł „obywatela honorowego miasta Moskwy".

Dziś „obywatel honorowy Moskwy" przebywa u swych przyjaciół w Moskwie, ale o historji nadania mu tego „tytułu" znajdujemy ciekawe rewelacje na łamach jednego z pism emigracji rosyjskiej.

„...Działo się to w 1921 roku w Warszawie. W gabinecie jednej z popularnych ajencji telegraficznych, która rzetelnie zwalczała bolszewików, denerwował się redaktor biuletynu politycznego, narzekając, że **ma dziś zbyt mało aktualnego materjału.**

— Daj mi pan coś sensacyjnego! — zwrócił się on do swojego współpracownika, leżącego na kanapie z papierosem w ustach.

— Dobrze, dobrze... Właśnie mam dla pana sensacyjną wiadomość. Panno Marjo, proszę pisać!

I dziennikarz podyktował przepisywaczce depeszę treści następującej:

„RYGA. (Tel. wł.). **Z Moskwy donoszą, że na posiedzeniu W. C. I. K zdecydowano nadać posłowi komunistycznemu w Polsce tytuł „obywatela honorowego miasta Moskwy".**

„Depesza" natychmiast została umieszczona w biuletynie a za dwie godziny sprzedawcy gazet warszawskich wykrzykiwali:

— Dąbal obrany obywatelem honorowym miasta Moskwy!

W Sejmie wywarło to wrażenie piorunujące. Dąbalowi nie dawano przejść spokojnie, wszyscy mu „gratulowali" i „winszowali".

Tego samego wieczoru korespondenci pism zagranicznych roznieśli tę wiadomość po całym świecie.

— Skąd pan wziął informacje o Dąbalu? — w kilka dni później zapytał redaktor ajencji swojego współpracownika.

— Z palca — szczerze przyznał się dziennikarz.

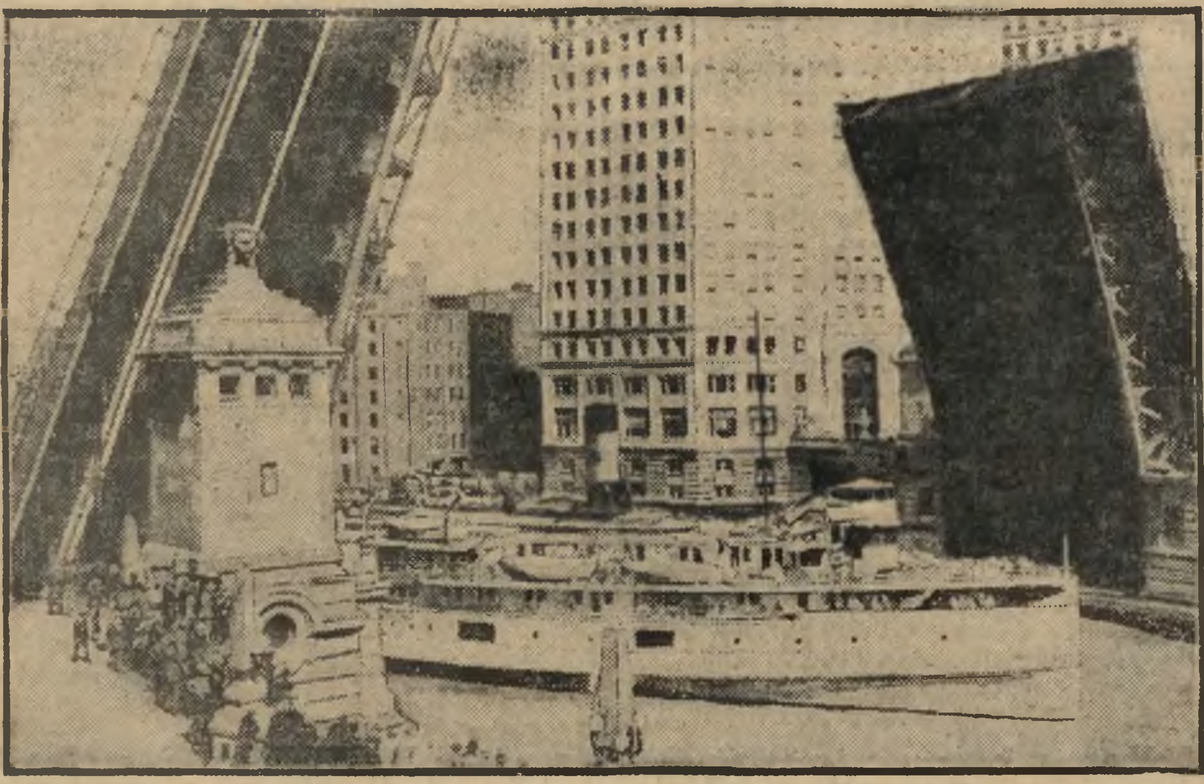
— Hm... Tak właśnie i przypuszczałem. Kto by go tam wybierał?!

Ale oto upływa parę tygodni, do redakcyj warszawskich nadchodzą pisma sowieckie, które zawierają wiadomość o... nadaniu „towarzyszowi Dąbalowi" tytułu „honorowego obywatela miasta Moskwy".

Potem wyjaśniło się, że warszawska wiadomość o „wybraniu Dąbala" dotarła do Moskwy, która po pewnym namyśle zdecydowała... obrać Dąbala honorowym obywatelem.

Podczas procesu w Warszawie, Dąbal był święcie przekonany, iż został „obrany za zasługi" i nie wiedział o tem, że „pierwszy jego wyborca" siedzi vis a vis i pisze sprawozdanie o jego procesie".

Cuda techniki



W Chicago zbudowano olbrzymi most zwodzony, łączący dwie ulice śródmieścia.

SZWEDZKI GWARDZISTA



Rycina nasza przedstawia gwardzistę Króla Jegomości królestwa Szwecji. Mundurem i pikelhaubą żołnierz ten żywo przypomina przedwojennego piechura pruskiego.

W walce z przyrodą

Środki przeciw posusze

Niedawno nakładem genewskiego towarzystwa geograficznego wyszła książka, poświęcona sprawie walki z posuchą w obwodzie

największej w Rosji rzeki Wołgi.

W obwodzie tym, w biegu środkowym i przy ujściu rzeki opady atmosferyczne są niezmiernie małe, rolnik jednak umiałby sobie przy nich dać radę, gdyby przynajmniej deszcz, czy śnieg padały w odpowiedniej porze; cóż, kiedy kaprys natury sprawia, że padają one często bardzo w chwili, gdy nietylko nie pomagają, lecz szkodzą, niema zaś ich wtedy, kiedy rolnik

za kroplę wody,

wszystko gotówby oddać.

Ta klęska posuchy jest nad Wołgą znana oddawna, swego czasu też chłop tamtejszy radził sobie w ten sposób, że z lat urodzajnych chował zboże na czas, gdy wskutek posuchy nic się nie urodziło; teraz sposób ten nie da się stosować, skoro ludność wzrosła ogromnie, a przestrzeń ziemi uprawnej nie wzrosła w odpowiednim stosunku. Dlatego właśnie niejednokrotnie czyniono próby

zapobieżenia tej klęsce.

Ostatnią z nich jest właśnie omawiana w książce.

Jej autor wychodzi z bardzo słusznego założenia, że skoro warunków atmosferycznych zmienić nie można, trzeba się do nich dostosować drogą odpowiedniej uprawy oraz wprowadzenia nowych kultur.

Wprawdzie dotąd istniał pogląd, że deszcz sprowadzać można

wystrzałami armatniemi,

a nawet przed wielu laty niejeden szarlatan głosił, że posiada środki spowodowania deszczu, ale ani pierwszy sposób—strzały armatnie — nic jest prosty i w skutkach niezawodny, ani drugi nie działa już dzisiaj, gdy w zaklęcia i czary nie wierzy nawet prosty człowiek, tembardziej zaś nie poddaje się im przyroda.

ZŁOTO W MORZU

Już oddawna wiadomo, że w składzie wody morskiej znajduje się także pewna ilość złota. To też nieraz powstawały większe czy mniejsze towarzystwa, które miały na celu eksploatować morze dlatego, by z wody jego otrzymać złoto.

Żądza łatwego zysku jest tak wielka, że znalazło się nawet wielu nierozsądnych, którzy w najlepszej wierze lokowali w tego rodzaju przedsiębiorstwach swoje oszczędności.

Niestety wielkie nadzieje w tym względzie zupełnie zawiodły, bo technika obecna nie posiada jeszcze środków odpowiednich. Nie należy jednak z tego wnioskować, że w wodzie morskiej złota wogóle nie było i niema; badnia naukowe wykazują bowiem zupełnie co innego.

Niedawno jeden z wybitniejszych chemików niemieckich na zebraniu kolegów swych dostarczył w tym względzie ciekawego materjału, zdobytego wyłącznie niemal drogą własnych badań.

Według niego zawartość złota w wodzie morskiej nie jest jednolita, gdyż jedne oceany są bardziej złotonośne od innych. Naogół uważano dotąd, że woda morska zawiera od 5 do 10 miligramów złota na 1 tonnie wody. Dopiero badania chemika Habera, który poddał analizie około pięciu tysięcy „okazów" wody morskiej, wykazały, że ta zawartość złota jest bez porównania niższa, choć nierówna.

Tak np. woda z południowego Atlantyku zawiera mniej niż 1/100 miligrama na tonnę wody, gdy woda oceanu Spokojnego w okolicach S. Francisko zawiera złota nieco więcej. Stosunkowo więcej, bo 4 do 5 razy tyle, zawiera złota woda mórz podbiegunowych, a jeszcze więcej zawiera złota woda, pochodząca z roztopionego lodowca.

W tych warunkach, oczywiście, dorobić się na morskim złocie trudno.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr.Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Prenumerata z przes. poczt. 4.50 mies. Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Redaktor nacz.: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakl. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-48 Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.